

# Tworzywo Sztuczne, Wi

Wyci&#261;gam wi&#347;nie swoim d&#322;ugim j&#281;zykiem  
Pogubiony w tej przestrzeni niepoznanej

Czerwone wi&#347;nie, kuleczki pykaj&#261;ce na raz: pykk pykk

W ka&#380;dym takim owocu, wyhodowanym przez jak&#261;&#347; moc pozazie

Zamiast pestki ukrywa si&#281; kochlik

&#346;wiec&#261;cy na kolor pomara&#324;czy

Nigdy mi co&#347; takiego nie powyrasta&#322;o, przysi&#281;gam, &#380;e

Mo&#380;e kiedy&#347; jaki&#347; kaktus

Na pomarszczonej d&#322;oni

Lewej

Zapowiada&#322; si&#281; kilkakrotnie

Chocia&#380; i tak nic z tego nie by&#322;o.

No i te s&#322;yenne na ca&#322;y &#347;wiat rogi w okolicach czo&#322;a

A tak poza tym to wyrasta sobie to,

co ka&#380;demu cz&#322;owiekowi wyrasta&#263; powinno

A tu nagle ni st&#261;d, ni zow&#261;d

Wi&#347;nie

Pi&#281;kne, czerwone, a w&#322;a&#347;ciwie wi&#347;niowe

Bo taki kolor jest i istnieje w ksi&#261;&#380;kach zapisany

Wiem od czego te kochliki, te pi&#281;kne zapachy, te s&#322;odkie mi&#261;&

Przer&#380;ne barwy i smaki

Dzisiaj tak deszczowo, tak nie - niebiesko i nie - zielono

Tylko taka mg&#322;a, jakby niebo zaparowa&#322;o

Od nadmiernego chuchania

I tak&#380;e Ksi&#281;&#380;yca nie wida&#263;, i mi te&#380; tak ciem

To nie przez &#380;ar&#380;wk&#281;, co p&#281;k&#322;a drucik &

Ani nie przez &#347;wieczk&#281;, co si&#281; znik&#322;a

Le&#380;&#281; sobie i wi&#347;nie mi pykaj&#261; wok&#380;e&

Pyk pyk

To nie pestki, tylko kochliki wydostaj&#261; si&#281; na zewn&#261;trz

A teraz jest ju&#380; po godzinie 23

Le&#380;&#281; sobie w pozycji embrionalnej

A tu nagle z nieba zaczynaj&#261; spada&#263; pomara&#324;cze

Wyrza&#322;em przez okno lekko niedowierzaj&#261;c

Na oko lewe, jak i prawe

Plask plask

Rozpryskuj&#261; si&#281; na karoseriach samochod&#380;w zagranicznych ma

Plask plask

L&#261;duj&#261; niczym l&#261;dowid&#322;a na szyldach reklamowych

Uderzaj&#261; podobno w budk&#281;

Z zapiekankami tej zaraz przy Pa&#322;acu Kultury

&#321;up &#321;up

Pomara&#324;czowy mi&#261;&#380;sz rozpryskuje si&#281;

Na pop&#281;kanych p&#322;ytach chodnikowych

Pac pac

Ka&#322;u&#380;e przybieraj&#261; pomara&#324;czowy odcie&#324;e&

Kt&#380;rym otulaj&#261; szarobury asfalt

Kiedy pisz&#281; ten list do Ciebie,

Ulicami p&#322;ynie 100 % naturalny sok pomara&#324;czowy

Tak sobie &#347;rodkiem ulicy, tak na przek&#380;r, tak po prostu

A ja sobie przez okienko obserwuj&#281;

Te zaj&#347;cia niezemskie

I kochliki mi w&#281;druj&#261; po pokoju ca&#322;ym

A te&#380; w kolorze pomara&#324;czy jak najbardziej

I pewnie chcesz wyja&#347;nie&#324; mego urojenia

Pewnie zapytujesz si&#281; o te dziwactwa

Kt&#380;re w&#322;a&#347;nie maj&#261; miejsc

Ju&#380; si&#281; t&#322;umacz&#281;

Zaraz ci opowiem

Chod&#378; tu bli&#380;ej

Wystaw uszko

Teraz szepcz&#281; na dobranoc prawd&#281; ca&#322;&#261;